Nr. 202. Kraków, Niedziela dnia 26 Listopada 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska. Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Kraków, dnia 25 listopada.

Praca około ludu.

Kto lud pociągnie za sobą, ten będzie panem losów ojczyzny: oto pewnik, który od lat stu powtarza się po wszystkich ziemiach polskich na różne tony, z rozmaitych punktów zapatrywania, przez wszelakich ludzi. A tymczasem sprawa nie posuwa się prawie naprzód.

Czy lud nasz gorszy od innych ludów na świecie? Czy życie narodowe przesuwające się po powierzchni tego ludu jest mniej ponętne i mniej godne niż życie innych narodów, aby go pociągało do siebie? O nie, bynajmniej! O naszym ludzie wszelakiego szczepu nikt nie powie, co mówili myśliciele i przyjaciele ludowi innych narodów: „skamieniałość historyczna zabobonów i uprzedzeń!“ Pojawia się on sporadycznie na scenie dziejowej, jako czynnik nie ustępujący w niczem innym klasom narodu przy służbie publicznej, potrafi dzielnie, choć może nie powszechnie, utrzymać otwarte źródła produkcyi ziemi rodzinnej i wyżywienia kraju, jednostki jego są zdolne stawać odrazu, pełną nogą, przy powołaniach nie mających nic wspólnego z pracą mechaniczną i głównem mas zajęciem. Gorszym więc nie jest, raczej lepszym, i pociąga go pełnia życia narodowego tocząca się ponad nim, i powstają z łona jego godni pracownicy winnicy narodowej, mocni przewódcy powołań społecznych. A jednak, sprawa nie idzie! Stan ludu naszego wisi jak kula ołowiana u losów narodowych, byt społeczny jego słabo się podnosi, sam byt materyalny na wielu punktach zachwiany, i ta podstawa, jaką ma każdy naród w ludzie swoim, mocno zaburzona rozmaitemi chorobami, rozmaitemi rozkładowemi wpływami — ba, tu w Galicyi nawet stan liczebny klasy i stan fizyczny jednostek słabnieją. Po raz więc milionowy któryś ciśnie się na usta hasło przebrzmiewające w przestrzeni: kto lud pociągnie za sobą, ten będzie panem losów ojczyzny! Po raz milionowy któryś ciśnie się na usta i drugie hasło będące zastosowaniem pierwszego: praca około ludu jest najpierwszą służbą publiczną!

Przed półtora rokiem, w uczczeniu wspomnień konstytucyi 3 maja, czyli idei w dziejach naszych najbardziej ludowej, zawiązanem zostało we Lwowie stowarzyszenie pracy około ludu, z zastosowaniem właściwem do natury ducha czasu i do potrzeby praktycznej chwili obecnej — stowarzyszenie mające na celu pomódz do podniesienia bytu materyalnego ludu za pośrednictwem t. z. Kółek rolniczych. Stowarzyszenie to Kółek rolniczych zaledwie teraz ukonstytuowało się ostatecznie, lecz się ukonstytuowało szczęśliwie. Aby w wieku rozdarć społecznych zapobiedz rozdwojeniu możliwemu, związało się ono z zasłużonem Towarzystwem gospodarczem galicyjskiem, które ma wpływ zapewniony na wybór kierownictwa Stowarzyszenia. W zamian zaś za to otrzymuje wszelakie pomoce, i zyskuje praktyczny odrazu kierunek przez odziedziczenie tych zadań miejscowych rolniczych, jakie Towarzystwo gospodarcze samo jedno pojąć mogło doskonale, lecz które przy obszerności specyalnego zakresu swego, dla różnic istniejących pomiędzy wielkim i małym gospodarzem, pomiędzy wielkiem i małem gospodarstwem — niepodobna mu było wypełnić.

Pod świętym hasłem, z zastosowaniem właściwem do wymagań czasu i nieodzownych potrzeb chwili, przy praktycznem powołaniu do dzieła tych właśnie, o których chodzi, to jest przedstawicieli samegoż ludu w coraz szerszych kołach, mając zapewnioną jedność myśli i związek z pracą narodową na innych polach i pomoc tych, którzy stoją w najbliższym stosunku do bezpośrednich zadań *Kółek rolniczych* — czemużby ta akcya narodowo-społeczna, ta praca około ludu, powieść się nie miała? Owszem, nigdy w lepszych warunkach nie powstawała — nie brak jej nawet spadkobierstwa działań obywatelskich, przejętych miłością ludu, jednego z założycieli kółek, z którego czerpać ona może pierwsze żywioły dla swego działania. Znamy ludzi stojących u steru zarządu stowarzyszenia, znamy ich przejęcie się myślą i poświęcenie dla sprawy — nie możemy wątpić o powodzeniu pracy, przy należytem poparciu.

Wielkie nadzieje łączymy z powodzeniem tej pracy. Budząc życie wśród ludu, podnosząc byt jego materyalny, a mając uspołecznienie jego na względzie, otworzy ona szerokie kanały dla oświaty narodowej wśród ludu. Mając za pierwsze zadanie podniesienie bytu materyalnego i uspołecznienie stanie się ona najlepszą wskazówką dolegliwości i niedostatków w urządzeniach naszych, stanie się ona gotową instukcyą przy podjęciu zadań prawodawczych, ekonomiczno-krajowych i ogólnie politycznych. Pole ludowe ożywi się i oświeci przez sam fakt pionierskiej pracy stowarzyszenia.

Śmiało więc do dzieła, a bez złudzeń! Miłość kraju, dobra wola powszechna, a konsekwentne poświęcenie u bardzo nielicznych — to są zawsze i wszędzie jedyne nasze siły, wśród nader ciężkich warunków i niezliczonych przeciwności. Na podstawie więc dwóch pierwszych właściwości naszego społeczeństwa trzeba szukać *tych nielicznych*, gotowych do konsekwentnego poświęcenia dla sprawy na miejscu, wśród miejscowych zadań. Trzeba ich szukać, a raczej niech się oni sami zgłoszą w imię wspólnego dobra, dla wspólnej pracy. Do tych więc ludzi dobrej woli i poświęcenia głos nasz zwracamy, aby podali rękę stowarzyszeniu. Z takimi *delegatami* swymi po powiatach, jak opiewają statuta, dopiero będzie można myśleć o sprawianiu ułatwień gospodarczych, o tworzeniu tak zwanych filij i samych kółek rolniczych, o budzeniu i podtrzymywaniu ruchu ekonomicznego.

Jakiekolwiek losy czekają kraj nasz w najbliższej przyszłości — olbrzymie korzyści oddać może Stowarzyszenie kółek ze świadomością rzeczy i energicznie prowadzone. Lecz nie ma czasu do stracenia; na ten sam grunt wdziera się już rozdzierające społeczeństwo propaganda i organizuje się na nim. Zaiste, nic ona nie zbuduje, ale nam zniszczy podstawę, bez której nie ma przyszłości. Lekkim szturmem, bo samą pracą energiczną około podjętych zadań dziś wyprzeć można i wyprzeć trzeba nieprzyjaciela. Jutro już może być zapóźno. Ani więc czasu nie tracić, ani się wahać przy zadaniu — jeżeli na serio pragniemy wszyscy przyszłości, a Stowarzyszenie zapisać się ma w szeregu poważnych usiłowań.

Kiedyś, przed laty kilkudziesięciu, wyobrażano sobie, że grunt ludowy — to ziemia lekka i płododajna, rodząca sama z siebie złote owoce, po które tylko schylić się należy. Przeklinano argusów stojących na straży i trzymających ziemię w niewoli. Epoka ta trwała długo — do lat prawie ostatnich. Dziś wiemy, że to nie grunt lekki i sam z siebie rodzący, ale skała twarda mieszcząca w sobie dyamenty geniuszu narodowego, skarby złotodajne przymiotów i zdolności narodowych. Oby ta skała dłużej nie wietrzała i podłe zielska nie krzewiły się po niej! Na skałę twardą, twarda i usilna praca; ale plon jej wdzięczny, bo każdy skarb otworzony wzmaga bez miary i środki do pracy, i nowe dyamenty i krusze dla nas otwiera. A w nagrodę tej pracy wielki ogień zapłonie na ołtarzu ojczyzny niszczący choroby, kruszący pęta — ogień cudowny, którego płomienie coraz szersze obejmować będą sfery i coraz wyżej się wznosić, zażywiane coraz silniej niewyczerpanym a wciąż nowym materyałem szlachetnym.

W obec pokojowych wieści rozsiewanych z powodu podróży Giersa, nie ustają jak wiadomo i symptomata wojennych usposobień Rosyi. „Mosk. Wiedomost“, których wpływ na rządy obecne jest wiadomy, mówiąc o dokonanej już reorganizacyi kawaleryi powiadają: „Kawalerya nasza znajduje się już obecnie — w pokoju — na stopie wojennej; zdecydowana napaść trzydziestu tysięcy kawaleryi na rozmaitych punktach musi mobilizacyę nieprzyjaciela i skoncentrowanie wojsk jego opóźnić. Berliński „Militaer Wochenblatt“ podnosi to zdanie jak i inne artykuły z powodu zmiany organizacyi kawaleryi w Rosyi i dodaje: „artykuły te nie potrzebują już żadnego dalszego komentarza.

Donoszą nam z Petersburga, że Katkow pogodził się z Ihnatiewem i robi wszelkie usiłowania, aby Ihnatiew napowrót przyszedł do władzy. W. ks. Włodzimierz jest przeciwko nominacyi Ihnatiewa. Prześladowania żydów przy biernem zachowaniu się organów rządowych wchodzą napowrót na porządek dzienny.

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 25 listopada.

1)
CO OBCY O NAS MÓWIĄ.

G. de Molinari w opisie podróży swej (przez Belgią, Niemcy aż do Kijowa), z pewną rzadką u cudzoziemców znajomością rzeczy pomieszczonej w „Journal des Debats,“ opisuje stosunki Kr. Polskiego. Zastanawia się on nad stanem ekonomicznym i przemysłowym kraju; zajmują go stosunki literackie i towarzyskie, słowem, dotyka wszystkiego. Opuszczamy w naszym przekładzie to tylko, co mało byłoby interesującem dla polskiego czytelnika.

Przebyłem granicę rosyjską, a raczej granicę Polski rosyjskiej w Sosnowicach. Straż graniczna brudna, ale grzeczna. Na samym wstępie wyjąć należy paszport, którego żąda żandarm przy wjeździe na stacyę, zwraca go zaś przy odjeździe z różnemi dopiskami, pieczątkami, podpisami itd. Wiadomo przecież, o ile ten papier urzędowy jest skutecznym do chronienia Rosyi od najazdu zasad i wybuchów rewolucyjnych. Co to za potężny środek przeciw dynamitowi!

Minąwszy granicę, krajobraz zmienia się od razu, jak dekoracya w teatrze, ale na niekorzyść nowego. Na Szląsku gospodarstwa wiejskie poszczycić się mogą staranną uprawą roli. Nie widać tam pola odłogiem leżącego, zarosłego bezużytecznym chwastem i bodiakami. Domy wieśniaków czysto ubielone, otoczone ogrodami pełnemi drzew owocowych, klombami róż, goździków i innych kwiatów. Mury stacyj kolei żelaznych pokryte dzikiem winem; ubranie mieszkańców czyste; dzieci umyte i uczesane. Wojskowi i urzędnicy sztywni, a na uniformach nie łatwo dopatrzeć najmniejszej plamki. Konduktorowie przy pociągach osobowych wyglądają dość okazale, z fantastycznie zawieszonemi torebkami przez plecy na pasku z czerwonej skóry. Wagony szerokie, wygodne — czyste, w całem dobrem i miłem znaczeniu tego wyrazu.

Z drugiej strony granicy, kraj pusty. Gdzieniegdzie tylko dostrzedz można kilka domów albo bud raczej słomą krytych. Nigdzie ogrodu ani klombików — tu i owdzie tylko kilka krzaków ze słonecznikami, z których wyrabiają olej. Bardzo mało bydła, trzody chlewnej, drobiu, co bardzo przypomina Irlandyę. Kobiety pracują w polu boso, z głową owiniętą chustką brudną, w spódnicy podartej, słowem, w toalecie zupełnie nie estetycznej.

W Polsce wschodniej, którą przejeżdżałem w kilka dni później, na przestrzeni od Warszawy ku Brześciowi litewskiemu, wsie mają o wiele lepszą powierzchowność. Ziema urodzajna, gospodarstwa starannie urządzone, pola ogrodzone sztachetami drewnianemi podobnie jak w Stanach Zjednoczonych.

Nie zdarzyło mi się wszakże nigdzie dostrzedz ogłoszeń sławnego Sozodous'a o wodzie na zęby, ani jego współzawodnika Garling'e o fiksatuarach, wszelkiego rodzaju bowiem ogłoszenia mogą tam być publikowane tylko za upoważnieniem policyi, co nie łatwo otrzymać.

Pomimo że włościanie w Polsce są uwłaszczeni już od lat blisko 20, bo od r. 1863 i nie odrabiają żadnych powinności swoim panom, przez to jednak byt ich materyalny nie polepszył się zupełnie. Ale takich błędów dopuszczał się nawet p. Gladstone w Irlandyi. Nie wystarcza wydać ukaz przerabiający niewolników *) na obywateli kraju, nie wystarcza dać im ziemie, a nie dać tego, co jest nieodzowne do pełnienia służby obywatelskiej, to jest oświaty i poczucia obowiązków obywatelskich, które mogą dopiero zrobić człowieka użytecznym w społeczeństwie. Przed uwłaszczeniem włościan w Polsce chłop był próżniakiem i pijakiem, po uwłaszczeniu mniej pracuje, za to więcej pije, i to cała różnica. Mieszkanie jego jak dawniej jest obrzydliwą dziurą. Ubranie, pożywienie zupełnie nie polepszone. Żonę wysyła chętnie do pracy w polu, ale nie bardzo chętnie dzieci do szkoły. Co prawda, rząd zmusza młodą generacyę do nauki — której wychowanie sobie przywłaszczył — ale na rosyjskim alfabecie każe im się uczyć po polsku, co oczywiście nie może być praktycznem ani korzystnem dla dzieci.

Jeżeli włościanie nie popozbywali dotąd swoich gruntów, to jedynie dla tego tylko, że nie wolno im jest sprzedawać takowych komu innemu jak włościaninowi, pomiędzy któremi nie ma wielu kupujących. A jeżeli się znajdą z czasem, to z tego wnosić wypada, że grunta sztucznie rozparcelowane znajdą się znowu w większych obszarach w posiadaniu jednych, a inni zamienią się na proletariat wiejski. Obecnie już dużo rolników bez roli. A położenie ich zupełnie nie do pozazdroszczenia. Idą w służbę za 30 rubli rocznie i pewną ilość zboża (ordynaryę) a niekiedy wolno im trzymać jedną krowę na pastwisku chlebodawcy. Często bardzo dwie familie zamieszkują jedną brudną stancyę.

Włościanin polski nie posiada innego kredytu jak ten, który mu ofiarowuje arendarz żyd w latach urodzajnych. Za przysługę liczy mu tak wysoce lichwiarskie procenta, że biedny włościanin najczęściej drogą sądową bywa wyrzucony ze swojego kawałka ziemi z całą rodziną.

Autorowie emancypacyi włościan w Polsce, posługując się prawem machiawelizmu, nadali im wolność pastwiska i wrębu do lasu dawnych właścicieli. Prawo to fałszywie określone a jeszcze gorzej zrozumiane, jest przyczyną ciągłych nieporozumień i wiecznej niezgody pomiędzy panem a chłopem; co jest bardzo wygodne dla rządu z punktu zapatrywania się politycznego, a co nie jest bynajmniej korzystne dla chłopa, który wydaje ostatnie fundusze na ciągłe procesa, przez co oczywiście muszą upadać gospodarstwa włościańskie. Oko agronoma odrazu odróżnić potrafi zaniedbaną uprawę pola chłopskiego od gospodarstwa prowadzonego starannie przez dawnych właścicieli czyli panów.

Rzecz szczególna i niesłychana. Emancypacya włościan, która była wymierzona przeciw szlachcie, podniosła ich dobrobyt i stosónki materyalne polepszyła. Tylko nieprzezornych i mniej zaradnych zniszczyła odrazu. Rutynowani i praktyczni gospodarze wzięli się z całą energią do ulepszeń gospodarczych a idąc za postępem nauki, po kilku latach racyonalnej gospodarki znaleźli się o wiele bogatszymi, a mniej obdłużonymi. Instytucye Towarzystwa kredytowego ziemskiego *(Crédit foucier et Agricole)*, które jak wiadomo naj-

*) Autor zapomina, że polscy chłopi dawno przestali być niewolnikami. *(Przypisek Redakcyi).*

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 24 listopada.

Reorganizacya lwowskiego Koła literackiego, która od paru miesięcy stoi ciągle na porządku dziennym obrad tego ciała, postępuje bardzo powolnie, a jakkolwiek kilka posiedzeń, które Koło odbyło od końca wakacyj, poświęcone były niemal wyłącznie temu przedmiotowi, a nowo wybrany zarząd jego miał poleconem obmyślenie projektu reorganizacyi, nie osiągnięto dotychczas żadnego określonego rezultatu, gdyż żaden z podanych projektów nie uzyskał uznania, a jedynie praktyczny, zależący na założeniu na wzór tego, co widzimy w Krakowie, własnej czytelni i wynajęciu stałego lokalu, w którymby członkowie mogli schodzić się w każdym czasie, jest przy biedzie panującej w naszym świecie literackim bezwarunkowo niewykonalnym.

Skończyło się więc na tem, że Koło na wniosek wydziału wybrało z łona swego komisyę złożoną aż z dwunastu członków, która wspólnie z wydziałem ma *wytknąć program jego czynności*; ponieważ jednak wszyscy członkowie owej komisyi są zarazem członkami Koła i gdyby który z nich posiadał ów talizman, którego szukamy napróżno dla obudzenia go z letargu, nie omieszkałby pochwalić się niem podczas gdy go szukano, dyskutując rozmaite projekta reorganizacyi Koła, można więc z góry przepowiedzieć, że komisya owa, mimo najszczerszej chęci, nic także nie zrobi.

Mutatis mutandis Koło literackie postąpiło w razie obecnym podobnie jak Wydział krajowy, gdy chce sprawę jaką utopić, i który jak to powszechnie wiadomo odsyła ją wówczas do zbadania *specyalnej ankiety,* która bada zwykle ową sprawę dopóty, dopóki o niej wszyscy nie zapomną, a następnie składa ją cichaczem i bez żadnej ostentacyi do grobu w archiwalnych szafach. Komisya *dla wytknięcia programu czynności Koła literackiego* pójdzie zaś tem pewniej utartą drogą niezliczonych ankiet, które mieliśmy tu w ostatnich latach, że włożono na nią zadanie równie trudne do rozwiązania, jak znalezienie kamienia filozoficznego lub wody życia, bo czyż może odnieść jaki skutek najgłębiej obmyślany program tam, gdzie nie ma wcale chęci do pracy i zajęcia się sprawami stowarzyszenia, dla którego program ów ma być przeznaczony.

Im bardziej zbliża się termin wyboru prezesa towarzystwa kredytowego ziemskiego, tem żywszą jest agitacya, którą rozwijają stronnicy rozmaitych kandydatów do tego ważnego stanowiska pomiędzy delegatami mającymi prezesa wybierać. Z liczby delegatów tych bardzo wielu bądź stale przebywa we Lwowie, bądź przyjeżdża tu na czas pewien dla załatwienia rozmaitych interesów; a ponieważ mam ciągle sposobność spotykania się z nimi, mogę więc mieć bardzo zbliżone do ścisłej prawdy wyobrażenie o usposobieniu panującem między nimi.

Otóż stronnikami bezwarunkowymi p. W. Russockiego są tylko albo jego krewni i osobiści przyjaciele, albo nieliczni wyznawcy zasady, że wszystkie wyższe obywatelskie urzędy są synekurami należącemi z natury rzeczy do pewnych jednostek i koteryj. Większość zaś delegatów, jakkolwiek nie przeczy, że p. Russocki pracując od lat tylu w towarzystwie ma pewne zasługi, i może mu być pożytecznym *na stanowisku drugorzędnem*, nie przyznaje mu jednak ani zdolności ani energii potrzebnej dla kierownika naczelnego tej ważnej instytucyi, szczególniej obecnie, gdy stanąć musi na porządku dziennym kwestya reformy takowego.

Większość delegatów pragnie więc powołać na godność prezesa człowieka posiadającego powyższe warunki, a nie związanego przywiązaniem do biórokratycznego formalizmu panującego w towarzystwie i głosy swe odda na rzecz p. Russockiego tylko *faute de mieux*, t. j. gdy nie znajdzie się bardziej niż on odpowiedni kandydat. Jako kandydata takiego wymieniają zaś najczęściej p. W. Badeniego, członka Wydziału krajowego i zdaje mnie się, że przy niewielkich z jego strony staraniach i zabiegach zostałby on obrany bez wszelkich trudności, gdyż jakkolwiek ma on nie mało wad i przeciwników, wszyscy jednak przyznają, że byłby bardzo użytecznym na stanowisku prezesa towarzystwa.

Jak mi mówili delegaci, którzy p. Badeniego wręcz pytali, czy stara się on o godność prezesa, oświadczył on otwarcie, że starań żadnych nie robił i robić nie będzie, gdyż zamieniając obecne swe stanowisko członka Wydziału i Rady nadzorczej banku hipotecznego na prezesowstwo towarzystwa kredytowego naraziłby się na znaczne materyalne straty, ale że przyjąłby jednak tę godność, gdyby współobywatele obrali go z własnej inicyatywy.

Słowem, p. Badeni o wybór się nie ubiega, ale chce, żeby mu wyrządzono ten rodzaj gwałtu, który Francuzi nazywają *„une douce violence“*; a według wszelkiego prawdopodobieństwa żądaniu jego stanie się zadość, bo oprócz niego i p. W. Russockiego nie ma żadnego innego kandydata.

Jaki jednak będzie wynik wyborów, tego jednak nikt dziś przewidzieć nie potrafi, bo stronnicy p. Russockiego są dość liczni i bardzo ruchliwi, a wiadomo przecie, że zwykle utrzymuje się u nas przy wyborach kandydat nie najzdolniejszy, ale ten, który okaże najwięcej zręczności i ruchliwości w staraniach około zjednania sobie głosów wyborców.

Dowiaduję się ze źródła zupełnie pewnego, że na żądanie pp. St. Polanowskiego i T. Skałkowskiego komitet przedwyborczy dla wschodniej Galicyi zwołany zostanie na pierwsze swe posiedzenie albo jeszcze w tym miesiącu, albo najdalej pierwszych dni grudnia. Prezes komitetu ks. J. Czartoryski rozesłał już do członków jego listy zapraszające, a termin zebrania się oznaczony zostanie ostatecznie lada dzień. Utrzymują powszechnie, że wybory do sejmu odbędą się znacznie wcześniej niż mniemano, bo nie na wiosnę, ale już w końcu stycznia lub w lutym; chociażby jednak miało być inaczej, dobrze jest, że komitet rozpocznie swą działalność już teraz, doświadczenie bowiem przekonało nas niejednokrotnie, że odwlekanie akcyi przedwyborczej sprowadza zawsze skutki fatalne, których których unikać zawsze można przy odrobinie czujności i przezorności.

X. W.

---

pierw powstały w Polsce, przyszły im w pomoc, chociaż trochę za skąpo. Tow. kred. daje pożyczkę w połowie wartości szacunkowej ziemi, podług dawnej jej wartości. A że wartość ziemi jest obecnie podwójną a nawet potrójną, nie zaciągnęli zatem wyższej pożyczki nad 5tą a najwyżej 4tą część rzeczywistej wartości ich majątków. Na drugą hypotekę pożyczają od prywatnych kapitalistów na 8—10 a nawet 15%. Przedsiębiorczy kapitaliści chcieli założyć bank międzynarodowy dla udzielania pożyczek tego rodzaju, i zrobiliby niezawodnie świetny interes, ale rząd stanowczo na to nie pozwolił. Podniesienie tak znaczne wartości ziemi w Polsce przypisać należy ułatwionej obecnie komunikacyi, a głównie niesłychanemu powiększeniu się ludności niemieckiej. Statystyka wykazała o dziesięć milionów powiększoną ludność niemiecką od tej, jaka była przed 25 laty. Bardzo więc jest naturalnem, że cena zboża i ziemi, która je produkuje, tak znacznie poszła w górę. Za to chów bydła nie zrobił żadnego postępu, zmniejszył się nawet. Wina w tem rządu, który przez nadzwyczajne podniesienie podatku od gorzelni zmusił większą część właścicieli do zamknięcia takowych, skutkiem czego zabrakło wywaru służącego na wykarm bydła. Nie przyczyniło się to bynajmniej do zmniejszenia pijaństwa — przeciwnie. Lud je tylko mniej mięsa, za to pije więcej wódki, co nie może chyba wychodzić na jedno.

Przełożył z francuzkiego **L. Skrzyński.**

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rolnictwo, handel i przemysł.

Handel domokrążniczy.

Z powodu licznych skarg na nadużycia, jakich dopuszczają się obnośco, zażądał Minister handlu opinii Izb handlowo-przemysłowych i władz rządowych co do niektórych postanowień patentu o handlu obnośnym z dnia 4 września 1852. Dz. u. p. L. 252, ażeby na ich podstawie zarządzić rewizyę patentu a w dalszem następstwie zmodyfikować niektóre jego postanowienia stósownie do zmienionych stosunków społecznych i z uwagi na dzisiejsze stosunki handlowe i przemysłowe.

Między innemi przedłożono Ministerium wniosek, ażeby w celu utrudnienia domokrążnictwa uchylone zostały rozporządzenia Ministerium spraw wewnętrznych z 8. marca 1856. L. 3.660, względnie rozporz. Ministerium finansów z 14 września 1863. L. 37.634, na podstawie których obnośccy uwolnieni są od opłacania wszelkich dodatków do podatków zarobkowego i dochodowego, tak krajowych, jakoteż powiatowych, gminnych i Izb handlowych. — Reskryptem z dnia 23 grudnia 1881. L. 2049 oświadczył p. Minister uczynić zadosyć temu żądaniu, jeżeli sprawa ta z uwzględnieniem stosunków krajowych ze strony władz autonomicznych kraju poruszoną będzie.

W skutek powyższej odezwy postanowił Wydział krajowy zaprosić fachowych na naradę, która odbędzie się we Lwowie dnia 27 b. m. Na naradę tę powołanym został także Prezydent naszego miasta Dr. Weigel, który jako tyloletni sekretarz Izby handlowej krakowskiej i prezes Komisyi przemysłowej, w Izbie deputowanych zna niewątpliwie najlepiej stosunki nasze handlowe i będzie umiał dać radę i stawić zaporę wyzyskiwaniom naszego stanu kupieckiego przez pokątne przeważnie nawet nieopodatkowane handlarstwo.

Tygodnik finansowy.

Kraków, d. 21 listopada.

W ubiegłym tygodniu giełda była o wiele więcej ożywioną aniżeli dawniej, wprawdzie ujemnie, gdyż kursa znacznie się obniżyły. Lecz dla giełdzistów to jedno, czy papiery idą w górę lub spadają, gdy tylko jest fluktuacya, aby czyto na *hossie* lub też *kontrminie* na różnicy kursu zarobić można. Inaczej rzecz się ma z kapitalistą, który już w *debet* okrągłą sumkę swego kapitału zapisał obliczając papiery po ostatnim kursie i teraz widzi, jak jego fikcyjnie powiększony majątek każdodziennie topnieje. Gdyby po katastrofie paryskiej zostawiono kryzys naturalnemu biegowi a nie powstrzymywano upadku tej wielkiej ilości kreacyj giełdowych, nie mającej racyi bytu, to nie stałoby się dzisiaj na tym samym punkcie początku kryzys i nie możnaby na ruinach rozpoczynać budowę na nowo. Te miliardy franków ulokowanych w papierach, których część już popadła w konkurs, część sztucznie podtrzymywana do dziś dnia wegetuje, pochłonęły całe majątki wielu obywateli francuskich, które były podporą giełdy paryskiej i głównym jej czynnikiem i stworzyły z niej giełdę europejską, konsumując wielkie ilości rent i papierów kolejowych. Dzisiaj zniknęły, pozostała reszta omija starannie giełdę straciwszy zaufanie, giełda zaś straciwszy poparcie, jakiś czas sztucznie stan swój ukrywała, lecz teraz zaczynają ją siły opadać i nastała dewastacya kursów. Stan ten naturalnie oddziaływa niekorzystnie na giełdę wiedeńską, która nie ma dość sił, aby od wpływu giełd europejskich się wyemancypować. Powinno to jednakowoż mieć wpływ tylko na spekulacyjne papiery, dla czegoż więc papiery lokacyjne, jak renty obligi, pierwszeństwa i listy zastawne się obniżają? Jedyna na to odpowiedź być może, że wszelkie deklamacye o dobrobycie, podniesieniu się industryi i handlu, znacznych oszczędnościach były zmyślone. W kasach oszczędności nagromadzone kapitały nie składały się z drobnych oszczędności, lecz z kapitałów, które z powodu zastoju ogólnego i wstrętu do giełdy nie mając zajęcia tamże się nagromadziły. Stopa procentowa obniżoną została sztucznie, aby ułatwić konwersye przeprowadzane dla zarobienia li tylko na tem prowizyi. Naturalnie, kto skorzystał z tej chwili i pożyczki hipoteczne w tym czasie zkonwertował, zyskał, gdyż dzisiaj z każdym dniem staje się to trudniejszem i niepodobniejszem. Sztuczny stan rzeczy zmienia się na naturalny. Porównywując kurscetel ostatni z kursami przed ośmiu dniami, widzimy na każdem miejscu znaczną redukcye kursów, tylko losy dobrze się trzymają, ruble zaś znacznie się obniżają, tak iż kurs ich jest taki jak podczas wojny tureckiej.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 24 listopada.

Z powodu zwiększających się dowozów a przeważnie gorszych gatunków pszenicy, odbyt staje się coraz trudniejszym, a nawet skłonność sprzedających do koncesyj w cenach nie wpływa na mających chęć kupna. Eksport całkiem ustał, gdyż i za granicą w ogóle sytuacya nie jest korzystniejszą.

Żyto w lepszych gatunkach nie uległo zniżce, natomiast gorsze gatunki przy tańszych cenach nie napotykają łatwiejszego odbytu.

Jęczmień tak samo jak żyto tylko w najlepszych gatunkach poszukiwany do browarów.

Za 100 kilogramów netto, bez worków *loco* Kraków.

		Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica biała . . .	od	5	—	do	9	50
żółta .	„	8	—	„	9	50
czerw. .	„	8	—	„	10	—
Żyto	„	6	50	„	7	—
Jęczmień: brow. . .	„	8	—	„	8	25
na paszę .	„	6	—	„	6	50
Owies	„	6	—	„	6	50
Groch: wrzący . .	„	—	—	„	—	—
pastewny .	„	—	—	„	—	—
Fasola: biała . . .	„	—	—	„	—	—
pstra . . .	„	—	—	„	—	—
Tatarka	„	—	—	„	—	—
Kukurudza.	„	—	—	„	—	—
Cinquantin.	„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:						
Rzepak zimowy.	„	14	50	„	15	—
Koniczyna: czerw.	„	—	—	„	—	—
biała.	„	—	—	„	—	—

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów d. 23 listopada 1882.

Usposobienie targów zagranicznych do obecnej chwili nie zdołało się ustalić, a zmienna z dnia na dzień tendencya odejmuje chęć kupna i utrudnia rozwinięcie się większych transakcyj.

Takie położenie targu zbożowego oddziaływa powoli lecz stale na zniżkę cen produktów, którą dziś — w porównaniu z ostatniem naszem sprawozdaniem, a szczególnie co do pszenicy pośledniejszych gatunków — wypada nam zaznaczyć.

Wskutek braku celnych gatunków zboża — eksport słaby.

Żyto i produkta strączkowe utrzymują się w cenie.

Jęczmień notuje nominalnie. Rzepak, lnianka i konicz poszukiwane.

Spirytus usposobienie przychylniejsze.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów: Pszenica czer. banat. złr. 7·50. 8·75. Pszenica biała 7·50. 8·75. Żyto 5·50. 6·25. Owies 5·—. 5·50. Jęczmień 4·50. 7·—. Rzepak 13·—. 14·60. — Lnianka 10·—. 11·50. — Konicz 50.—. 65·—. — Groch do gotowania 7·50. 10·—. — Groch pastewny 5·50. 7·—. — Bobik 6·—. 6·50. — Spirytus na termina 30·— złr. za 10.000lit. prct. Chmiel 56 kil. 230 — 350 złr.

Uwaga. Upraszamy o polecenie sprzedaży koniczu i rzepaku, niemniej o próby tych produktów.

Targ bydła rzeźnego. (Wiedeń 21 listopada). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 3,232 sztuk wołów, między temi 513 galicyjskich, 2.052 węgierskich i 667 niemieckich. Ogólny przypęd był o 519 sztuk silniejszy niż w zeszłym tygodniu. Przebieg targu był ospały; około 100 sztuk nie sprzedano. Ceny spadły o 1 złr. 50 cent. Galicyjskie woły tuczne płacono po 57 do 61.50 zł., wyjątkowo po —·— złr.; za woły z paszy po 53 do 55 złr.; za węgierskie po 56 do 61 złr., towar najlepszy po —·— do — zlr., z paszy po —·— do — złr.; niemieckie po 54 do 64 złr., krowy po 50 do 56 złr., buhaje po 46 do 52 złr. za 100 kilo martwej wagi.

Statut Towarzystwa „Kółek rolniczych“.

Postanowienia ogólne.

§. 1. Nazwa. Towarzystwo „Kółek rolniczych“.

Siedzibą centralnego zarządu jest Lwów.

Towarzystwu przysłuża prawo zakładania Kółek rolniczych w całej Galicyi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, mianowania delegatów i urządzania filij powiatowych w tymże samym obrębie, z zakresem działania w niniejszym statucie oznaczonym.

§. 2. Cel. Praca nad podniesieniem rolnictwa i domowego przemysłu we wszystkich ich gałęziach, tudzież staranie o umoralnienie ludu.

§. 3. Środki. Pouczanie ludu ustnie lub za pomocą dziełek i pism o rolnictwie i przemyśle domowym, ułatwianie w nabywaniu maszyn i narzędzi rolniczych i wszystkich innych przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa, zakładanie bibiotek, czytelni i sklepików po wsiach i miasteczkach, branie udziału w wystawach urządzanych przez c. k. galic. Towarzystwa gospodarcze, odwiedzanie wzorowych gospodarstw i w ogóle wszystkie czynności mające na celu podniesienie dobrobytu i umoralnienie ludu.

§. 4. Fundusze Towarzystwa powstają:

a) z wkładek członków, dobrowolnych datków ofiar, subwencyj i zapisów;

b) z dochodu uzyskanego przy rozsprzedaży pism, z odczytów, wystaw, koncertów, przedstawień teatralnych, loteryi fantowej i tym podobnych źródeł.

§. 5. Towarzystwo składa się z poszczególnych równorzędnych Kółek rolniczych, delegaci lub filie powiatowe pośredniczą między pojedyńczemi kółkami a centralnym zarządem Towarzystwa.

§. 6 Członkowie Towarzystwa są:

a) zwyczajni,

b) wspierający,

c) protektorowie.

§. 7. Właściciele gospodarstwa rolnego lub osoby zajmujące się pracą około rolnictwa i przemysłu domowego, mogą zostać zwyczajnymi członkami Towarzystwa, jeżeli są chrześciańskiego wyznania i prowadzą życie nienaganne.

Do przyjmowania członków zwyczajnych upoważnieni są, aż do czasu ukonstytuowania się Zarządu Kółka, delegaci powiatowi, przy współudziale dwóch członków Towarzystwa, przez zarząd centralny do tej czynności upoważnionych.

Skoro Kółko rolnicze zostanie zawiązane i zorganizowane, prawo przyjmowania członków przysłuża Zarządowi Kółka, z zastrzeżeniem zatwierdzenia jego przyjęcia przez delegata powiatowego, a względnie przez Zarząd centralny lub jego organa do tego umocowane.

Protektorami mogą być mianowani na wniosek centralnego Zarządu, uchwałą walnego Zgromadzenia lub w nadzwyczajnych wypadkach uchwałą centralnego Zarządu, tylko te osoby, które szczególne położą zasługi około podniesienia dobrobytu i umoralnienia ludu.

§. 8. Obowiązki członków zwyczajnych są następujące:

a) pracować nad podniesieniem swego gospodarstwa lub przemysłu, oraz pomagać czynnie do tego głównego celu towarzystwa.

b) prowadzić życie moralne i przykładne, a mianowicie unikać pijaństwa, zbytkownych uczt weselnych, chrzestnych i pogrzebowych.

c) w niedzielę i święta zgromadzać się w czytelni lub innem miejscu przez Zarząd kółka oznaczonem na wspólne narady w sprawach gospodarstwa i przemysłu, odczytywać książki i pisma o tych przedmiotach traktujące, podług informacyj przez centralny Zarząd wydanych.

d) opłacać do kasy Towarzystwa na ręce miejscowego przewodniczącego jednorazowo wpisowego 10 ct. i przynajmniej rocznej wkładki 1 złr. razem, lub w ratach stosownych.

§. 9. Obowiązki członków wspierających:

a) opłacać do kasy Towarzystwa wpisowego 1 złr. wkładkę roczną od 2 do 5 złr. w ratach całorocznych, pół, lub ćwierćrocznych z góry.

b) pomagać ludowi w podniesieniu jego dobrobytu i moralności, szerząc stosowne nauki, czy to przez zakładanie Kółek, czy przez inne środki Towarzystwu przysługujące.

§. 10. Członkowie zwyczajni, wspierający i protektorowie mają prawo z zastrzeżeniem za-

wartem w §. 30. statutu, zasiadać na zebraniach Kółek, zgromadzeniach powiatowych swojego okręgu i walnem Zgromadzeniu Towarzystwa z głosem stanowczym i prawem wybierania oraz wybieralności. Mogą miewać odczyty i wykłady a na zebraniach innych Kółek biorą udział z głosem doradczym.

§. 11. Członkowie zwyczajni mają prawo odnosić się do centralnego Zarządu i innych organów Towarzystwa o radę, pomoc i pośrednictwo we wszystkich sprawach statutem wskazanych, korzystać z maszyn i narzędzi gospodarskich przez Towarzystwo zakupionych, tudzież z czytelni, bibliotek, subwencyj i innych przedmiotów, któremi Kółko rozporządza, otrzymywać po jednym egzemplarzu wydanych przez Towarzystwo dziełek.

§. 12. Protektorowie Towarzystwa, członkowie centralnego Zarządu i ich delegaci mają prawo zasiadać na zebraniach Kółek i walnych Zgromadzeniach Towarzystwa ogólnych lub powiatowych z głosem stanowczym.

§. 13. Członkiem towarzystwa przestaje być każdy, kto zawiadomi Zarząd centralny, że z Towarzystwa występuje; kto większością 2/3 głosów na zebraniu zostanie z niego wykluczonym; wreszcie kto po dwukrotnem napomnieniu wkładki na rok bieżący nie uiści.

§. 14. Organami Towarzystwa są:

1. Kółka.
2. Filie pocztowe.
3. Walne Zgromadzenia.
4. Centralny Zarząd i jego delegaci.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA.

Kraków d. 25 listopada.

Kuryerek krakowski. Pogodne, ciepłe — prawie wiosenne powietrze nastało nam dzisiaj. Śnieżny całun znikł z plantacyj krakowskich, a zielona trawa nie straciwszy nic na swojej barwie, wyciąga tysiączne ramiona ku iskrzącej tarczy słonecznej.

„Reforma" ogłasza w dzisiejszym numerze, że wydawca jej p. Adam Asnyk i redakcya (pp. Tadeusz Romanowicz, Bolesław Lutostański, Tadeusz Rutowski i Mieczysław Pawlikowski) ustępują z dniem 30 b. m.

Prezydent Dr. Weigel udaje się jutro wieczorem do Lwowa w celu wzięcia udziału w obradach komisyi zwołanej przez Wydział krajowy w celu uregulowania sprawy handlu domokrążniczego. Sprawa ta jest dla naszych lokalnych stosunków bardzo ważną i cieszymy się bardzo, że Wydział krajowy wezwał do obradującego grona prezydenta naszego miasta, który zna doskonale miejscowe stosunki i w doświadczeniu swojem fachowem znajdzie bogate źródło dla powzięcia uchwał tej tak ważnej sprawy.

Właśnie przybył do Krakowa obraz Siemiradzkiego: „Chrystus uśmierza burzę" przeznaczony dla kościoła Ewangelickiego w Krakowie. Expedycya na cle odbyła się po południu, paka była otwieraną i obraz odwieziono do Kościoła, gdzie dopiero za dwa tygodnie w ołtarzu umieszczonym zostanie, gdyż przed tem zdjętą będzie fotografia. Dowiadujemy się, że pędzel jest bardzo piękny, figury apostołów otaczające Chrystusa Pana jaśnieją duchem religijnym a cały obraz czyni wielkie wrażenie na widza.

Dowiadujemy się, że marszałek Rady pow. krakowskiej i poseł na sejm, p. Alfred Milieski, z powodu nadmiaru zajęć, złożył mandat radcy miejskiego.

Komisya sanitarna miejska odbyła w dniu 21 bm. pod przewodnictwem r. m. Dra Warschauera posiedzenie, na którem fizyk miejski Dr. Buszek zdał sprawę z czynności załatwionych przez siebie od ostatniego posiedzenia i podał cyfry odnoszące się do chorobliwości i i śmiertelności w Krakowie w ostatnich tygodniach, z czego się pokazuje, iż nader pomyślny stan zdrowia publicznego utrzymuje się ciągle. — R. m. Dr. Jordan poruszył zdarzające się niekiedy nadużycia w sprzedaży wód mineralnych, skutkiem czego poruczono fizykowi miejskiemu przedstawić Komisyi wnioski, celem dokładnego wykonywania istniejących w tej mierze ustaw i przepisów. — R. m. Dr. Domański, przedstawił obecny stan robót przygotowawczych do wodociągów krakowskich, w lutym 1883 r. mają być wszystkie plany i kosztorysy gotowe. Tenże radca miejski wniósł, aby Komisya sanitarna wypracowała plan żywienia ubogich kosztem gminy podczas epidemii i niedostatku. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto i przekazano do opracowania wnioskodawcy i fizykowi miejskiemu. Uchwalono na wniosek r. m. Dra Jordana, ze względu na wprowadzone w życie nowe przepisy dla służby zdrowia w gminie krakowskiej, zwrócić uwagę Sekcyi piątej Rady m., że wypada podwyższyć już na rok 1883 pensyę fizykowi, lekarzom miejskim i weterynarzowi. — W końcu uchwalono na wniosek r. m. Dra Pareńskiego, wezwać Magistrat do wydania przypomnienia urzędowego, aby wszystkie pojazdy bez wyjątku w porze nocnej opatrzone były latarkami, i aby przy pojazdach jednokonnych wzbronionem było używanie jednego lejca.

Prezes Towarzystwa Opieki Weteranów z roku 1831 zaprasza w myśl § 13. Statutu szanownych Członków Towarzystwa, na zwyczajne walne zgromadzenie, które odbędzie się w dniu 29. listopada b. r. o godzinie 11tej rano, w sali obrad Komitetu przy ulicy Gołębiej Ner 5 na dole.

Wczoraj i onegdaj cyrk nie dawał widowisk z powodu braku publiczności. Nie możemy jak tylko z zadowoleniem szczerem zanotować ten objaw... rozsądku i dobrego smaku.

P. A. Siedlecki, prestidigitator, da w sali teatralnej drugie przedstawienie we środę. Spodziewać się należy, że przedstawienie to nie odbędzie się przed pustemi ławkami, jak to miało miejsce na pierwszem przedstawieniu.

Wczoraj w południe spadł kawał żelaza z balkonu pod Nr. 44 w Rynku — lecz nikogo nie uszkodził.

Chłopiec dwunastoletni bawiący się w pobliżu tak zwanego młyna królewskiego przy ulicy Krupniczej wpadł dziś w Rudawę i tylko dzięki szybkiemu ratunkowi młynarzy ocalał. Wypadek ten powinien by zwrócić uwagę kogo należy na niebiezpieczeństwo, jakiem nieustannie grozi brzeg rzeki od strony mostu wiodącego na ulicę Dolnych Młynów aż ku zbiegowi ulic Garncarskiej i Krupniczej. Jedynym właściwym i skutecznym środkiem byłoby nader szczelne i zwarte obarierowanie całego brzegu oraz zamknięcie wązkiego przejścia, znajdującego się tuż przy samym młynie. Miejsce to jest polem codziennych igraszek tłumu dzieciaków, których rodzice upilnować nie mogą a z gromadki tej wąska ale głęboka i wartka rzeka często zbierać może nowe ofiary.

W skutek przeprowadzonego śledztwa za wspólnikiem kradzieży dokonanych w nocy z czwartku na piątek przez Piotra Świderskiego — okazało się, iż tenże kradzieże te popełnił w towarzystwie Hendla Peiperlego — zamieszkałego na Podbrzeziu, u którego w mieszkaniu znaleziono pieniądze skradzione w szynku przy ulicy Szewskiej. Peiperlego wraz z żoną przyaresztowano i do sądu odstawiono.

W sprawie Banku krajowego piszą rozmaite dzienniki i rozmaici ich korespondenci takie historye, że zapytaćby się wartało: *quo usque tandem...*? Boć jeżeli tym dziennikom i ich korespondentom chodzi rzeczywiście o dobro Banku krajowego, to nie należy rozszerzać i w poważne szpalty dziennika przyjmować tych wielorakich bajek, jakie powstają i powinny przebrzmieć na bruku. Pomijamy tutaj pogłoski o mniemanych lokacyach kapitałów hr. Krasińskiego z Warszawy i o kapitałach Länderbanku, lecz trudno utaić oburzenie, że niektóre dzienniki krajowe tak szafują bajkami, że nawet nie szanują osobistości, jakie miały to nieszczęście, że zdolności ich fachowe wysunęły je naprzód, by wzięły udział w naczelnem kierownictwie nowej instytucyi krajowej. Szczególniej to dotyczy „obcokrajowego" p. Wrotnowskiego i „tutejszo krajowego" p. Slęka. Co do pierwszego, chodziło tylko o jego przynależność zakwestyonowaną przez „Dziennik Polski", co do drugiego wypisuje korespondent „Gazety Narodowej" formalną licytacyę, która dyrektora naszej kasy Oszcz. p. Slęka rozerwać miała między Lwów i Kraków. Ów p. korespondent twierdzi, że p. Jawornicki, pierwszy dyrektor kasy krakowskiej ofiarowywał 1000 złr. na rzecz p. Slęka ze swej pensyi, by został w Krakowie, gdy tymczasem p. Wrotnowski podbił go na 2000 złr. by zaciągnąć p. Slęka do Lwowa.

Wszystko to jest fałszem i ckliwym fałszem; a znając dokładnie cały stan rzeczy, zapewnić tylko możemy, że kwestya materyalna w wynagrodzeniu, w danym wypadku żadnej zgoła nie gra roli i że tylko wygórowana, że tak powiemy, skromność dyrektora Kasy Oszczędności wstrzymuje go dotąd od stanowczego przyjęcia steru fachowego nowej instytucyi. Wobec braku odpowiednich osobistości nie wątpimy, że Rada nadzorcza banku krajowego nie odstąpi od powziętej raz decyzyi. Rozumie się, że wszelkie dotąd przez nasze dziennikarstwo praktykowane lekkie traktowanie tej sprawy, może ją ośmieszyć a nawet sparaliżować. *Ergo caveant consules!*

(M. S.). **Koncert.** Wczorajszy drugi koncert pani Anny de Blanc dany w teatrze krakowskim, świecił niestety pustkami. Koncertantka wykonała po raz drugi „szósty koncert *Beriota*", „Souvenir de la fille du regiment" Saintona, „Legendę" Henryka Wieniawskiego i fantazyę z opery „Traviata", — wszystkie te utwory z tow. orkiestry. Gra tej artystki odznacza się elegancyą, urokiem poetycznym i pięknem użyciem smyczka. Nadzwyczajna czystość tonu, piękny tryl i pewność w atakowaniu interwałów, miłe na słuchaczach robią wrażenie. W ogóle widać w grze p. Blanc zalety szkoły francuzkiej, — koncertantka jest uczennicą Leonarda. Nie możemy zgodzić się tylko na zestawienie programu, gdyż naszem zdaniem, takie przeróbki z „Córki pułku" nie są odpowiednie na poważniejszy koncert. Wprawdzie ustęp ten, jako też i fantazya z „Traviaty" zostawiły pole artystce do okazania pięknych skal, pasaży, lecz wolelibyśmy usłyszeć artystkę w czemś poważniejszem. — „Legenda" Wieniawskiego należy do najcenniejszych i najbardziej znanych dzieł tego mistrza. W wykonaniu części pierwszej tej legendy zauważyliśmy niepotrzebne *ritardanda* zamiast gry spokojnej lecz w takcie.

Pan Emil Szancer pianista, uczeń prof. Door w konserwatoryum wiedeńskiem, wykonał Etiudę Szopena *bardzo słabo;* nie równie lepiej Walc Moszkowskiego i znaną „Campanellę" Liszta. W „Campanelli" brak był atoli tej lekkości i powiewności, jaką słyszeliśmy u Michałowskiego, który ten utwór grał dwa razy w Krakowie prześlicznie. — Kraków w ostatnich latach słyszał kilku dobrych pianistów i dlatego więcej od koncertantów wymaga.

Współudział w tym koncercie wzięła i orkiestra krakowska i świetnie wywiązała się z swego zadania. Kraków nie zadługo będzie dumny z swej orkiestry, która niezwykłe robi postępy i daje nam zupełnie zapomnąć o orkiestrze wojskowej 40 pułku, która dotychczas w podobnych koncertach brała udział. Tak uwerturę z „Wolnego strzelca" Webera jak i Rossiniego „Semiramida" wykonano wybornie. Towarzyszenie do ustępów solowych było zupełnie poprawne.

Jubileusz księgarski. Jeden z naszych redaktorów otrzymał zaproszenie na wieczerzę wydać się mającą dziś w Warszawie w salach *Resursy obywatelskiej* o godzinie 6-ej wieczorem celem uczczenia *dwudziesto-pięcioletniego jubileuszu* zasłużonej firmy księgarskiej Gebethnera i Wolffa. Nie potrzebujemy zdaje się zaznaczać, jak księgarnia wspomniana wzbogacała — w ostatnich czasach szczególniej — piśmiennictwo nasze wydawnictwami naukowemi wysokiego znaczenia i jak szczęśliwie godziła interes własny z pożytkiem ogółu. Kolega nasz zaproszony przez komitet urządzający uroczystość (złożony z redaktorów pism warszawskich i pierwszorzędnych księgarzy) nie mógł się udać do Warszawy, zatrzymany tu zajęciami dziennikarskiemi i wystawieniem swojej komedyi, która dziś ukaże się na deskach naszej sceny, ale najszczersze swe życzenia w własnem i naszem imieniu przesłał telegraficznie zasłużonym reprezentantom firmy Gebethner i Wolff.

Dowiadujemy się, że z grona literatów krakowskich W. L. Anczyc pośpieszył do Warszawy dla przyjęcia udziału w uroczystości jubileuszowej.

Ślub Dra Walerego Jaworskiego tutejszego lekarza z panną Emą Mattes, nauczycielką szkoły przemysłowej żeńskiej, odbył się 23 b. m. w Tägerweilen, w Szwajcaryi.

(i) **Tarnów** 23 listopada b. r. (Tarnowski oddział towarzystwa ochrony zwierząt. — Teatr Baczyńskiego. — Ślizgawka tegoroczna). — Wyszedłszy przed kilkoma dniami na przechadzkę, a po części także w celu pozbierania moich kronikarskich wiadomości, zobaczyłem małą gromadkę ludzi, kupiących się około wozu i posłyszałem donośny głos jakiegoś nieznanego mi jegomości. Zbliżywszy się ku „miejscu sporu", spytałem się jednego z moich znajomych, który także był obecnym przy wypadku, co się to stało, w odpowiedzi otrzymałem to co następuje: Furman wiozący ciężko naładowany, a nawet można powiedzieć przeładowany wóz, parą dosyć nędznych koni został przez owego jegomościa w swojej podróży wstrzymany i zawezwany do przyprzągnięcia drugiej pary koni do wozu. Furman jednakże nie zważając na napomnienie zaczął na nowo krzyczeć i „wiukać" na konie, pomagając sobie dobrze batem, a raczej tylko biczyskiem. Jegomość ów nie poprzestał na napomnieniach, lecz przywoławszy policyanta, rozkazał mu aresztować pomienionego furmana. Ten zaś nie widząc potrzeby zadośćuczynienia woli tego pana, odrzekł mu na to, że nie może tego uczynić z tego powodu, gdyż 1° stoi na posterunku a 2° pan ów nie wykazał mu się kartą, że należy do Towarz. ochr. zw. i że dlatego nie ma prawa kazać aresztować, chociażby nawet i winnego furmana. Na takie *„dictum acerbum"* odstąpił ów jegomość od swojego zamiaru, gdy tymczasem furman widząc się obronionym od dalszych napaści przez policyanta (który miał na czapce Nr. 18), ruszył dalej, śmiejąc się z nieporadności owego pana i z dzielnego zaprotestowania policyanta. I cóż na to powie tarnowski oddział towarzystwa ochrony zwierząt? Czy pominie milczeniem tę sprawę? Spodziewamy się, że nie.

W dalszym ciągu wiadomości teatralnych donoszę wam, iż publiczność tarnowska nie poczuwa się do obowiązku wspierania sceny narodowej, pomimo iż sztuki dotychczas odegrane nie pozostawiają nic do życzenia. W niedzielę grano *„Orfeusza w piekle"*, w poniedziałek *„Papugi naszej babuni"* wraz z poprzedzającym sztukę koncertem p. Leopolda Miłaszewskiego, we wtorek *„Natałka Połtawka"* (w ruskim języku), wczoraj *„Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje"*. Na dzisiaj zapowiedziany jest po raz drugi *„Orfeusz w piekle"*, gdyż ta sztuka miała największe powodzenie ze wszystkich dotąd odegranych. Na szczególniejszą wzmiankę z gry artystów zasługuje gra pani Baczyńskiej (w roli Eurydyki), p. Gębickiego (w roli Johna Styka), p. Nowickiego (w roli Zeusa) i p. Saneckiego (w roli Plutona). Również nie możemy pominąć milczeniem znakomitej gry p. Gębickiego (w roli Makohoneńka, deputata wiejskiego). Burzą oklasków został obsypany „kozak" odtańczony w 4 pary na zakończenie „Natałki Połtawki". — Żałować tylko wypada, że pomimo tego, iż aktorzy starają się o jak najlepszą grę, mimo, iż ceny miejsc są bajecznie niskie, teatr na każdem przedstawieniu jest prawie pusty. To przecież jest tylko brak sumienia i litości nad ludźmi, którzy siły swoje targają, starając się nietylko o uprzyjemnienie wieczoru widzom przez należytą i dobrą grę, ale i przez doborowy repertuar. Na nic wszelkie przycinki w kupletach, na nic prośby, błagania i zaklinania. Publiczność tarnowska chce się zabawić w starożytnych greków, gdzie państwo kupowało za swe pieniądze każdemu obywatelowi bilety na przedstawienia. Niestety! czasów tych nie doczekamy się już nigdy. — Towarzystwo łyżwiarskie zaczyna się już ze zbliżającą zimą odżywiać. Zasmuciła nas atoli bardzo wiadomość, jakoby nie wolno się było ślizgać na stawie książęcym na plantach pod koleją. Ciekawi jesteśmy, kto mógł wydać podobne rozporządzenie tego roku, kiedy przez wszystkie ubiegłe lata wolno się było ślizgać, tem bardziej, że towarzystwo łyżwiarskie najmuje staw w każdej zimie i dobrze za to płaci. Spodziewamy się, że towarzystwo łyżwiarskie postara się o usunięcie tej przeszkody i uzyska i na bieżący rok pozwolenie na ślizgawkę na stawie.

Gazeta Lwowska donosi, że policya lwowska aresztowała przed kilku dniami czeladnika szewskiego Jana Kozakiewicza, po poprzedniem odbyciu rewizyi w jego mieszkaniu. Przy tej rewizyi miano znaleźć w mieszkaniu kompromitujące rękopisma, a w podwórzu realności w śmietnik plik odezw hektografowanych z datą 22 listopada i z napisem: „Gmina socyalistyczna Lwów, do robotników". Kozakiewicza odstawiono wczoraj do sądu karnego.

Wydział krajowy mianował koncypistę swojego dra Bronisława Łozińskiego sekretarzem.

Dar cesarski. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Żmigród w powiecie Jasielskim 300 złr. zapomogi na budowę szkoły, zaś gminie Babińce w powiecie Borszczowskim 50 złr. zapomogi na wewnętrzne urządzenie cerkwi.

Na intencyę wyzdrowienia księżny Jadwigi Sapieżyny odprawiają się ciągle nabożeństwa urządzane przez rozmaite instytucye, których ta dobroczynna pani była protektorką. Takie nabożeństwo odprawione zostało d. 14 b. m. w Dobromilu, urządzone staraniem komitetu restauracyi kościoła w Dobromilu.

Na ślubie hr. Romana Potockiego z panną Izabellą Potocką, bogatą dziedziczką Brzeżan, jak i na pożegnalnej wieczerzy w pałacu hr. Stan. Zamojskiego znajdowali się także — jak zapewnia warszawski korespondent „Dzien. Pozn." — generał-gubernator z żoną, prezydent miasta generał Starynkiewicz, gubernator warszawski generał baron Medem, oberpolicmajster miasta gen. Buturlin i gen. Krüdener, jeden z bohaterów ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej. Nowe paradne mundury generałów rosyjskich według najświeższej formy, w które ci panowie byli ubrani, zrobiły, jak pisze korespondent, dziwne wrażenie. Kurta krojem kozackim, czerwonym pasem opięta, szerokie spodnie w butach, pałasz z czerkieska na odwrót zawieszony i czapka okrągła barania przypominają więcej kordygardę aniżeli paradny strój generalski, w którymby na salonach pokazać się można. Mianowicie starsi wiekiem a do tego korpulentni generałowie wyglądają prawie śmiesznie i dziwnie po azyatycku. — Tak więc towarzystwo w kościele i w pałacu hr. Stan. Zamojskiego przy uczcie weselnej było nader mieszane; brakło tylko kontuszów bez karabel.

Ilość lokatorów. Podczas spisu jednodniowego w Kaliszu — jak donosi organ miejscowy, za autentyczność ręcząc — w jednym z szematów, w rubryce, ile w danem mieszkaniu jest lokatorów, znaleziono odpowiedź.

„Trzech: mąż, żona i pies."

Dzikie gęsi ukazały się w wielkiej ilości w okolicach Odessy, szczególniej koło limanu Chadżibejskiego. Gęsi te, jak twierdzą myśliwi, są tak wypasione i silne, że trafione całym nabojem, jeszcze odlatują na daleką przestrzeń, nim padną.

Z Paryża donoszą, że większa część dzienników zajmuje się wznowieniem na scenie teatru „Comedie Française" dzieła Wiktora Hugo: „Le roi s'amuse". Właśnie obecny ruch polityczny nadaje tym ocenom i uwagom niezwykłe znaczenie.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Dączyńską Karolinę, za kradzież trzewików. Peiperlego Hendla, za kradzież i Fani Peiperlową, za uczestnictwo w tejże kradzieży. A. K. zegarmistrza za sprzeniewierzenie. — Ośm osób za pijaństwo, dziesięć za włóczęgostwo, siedm za żebranie.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Grzegorza. Konrada* i *Piotra A.* W Poniedziałek: *św. Waleryana, Jozafata, Barlaama* i *błog. Małgorzaty Sabaodzkiej wdowy zak. kazn.* oraz *św. Wirgilego, patrona południowego Tyrolu.*

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Niedziela 26 listopada: „Słonecznik," komedya w 4 aktach Zygmunta Sarneckiego, po raz drugi.

Wtorek 28 listopada: Przedstawienie przez połowę na fundusz *pomnika Adama Mickiewicza* ze współudziałem amatorów. 1) Jeden akt z „Mindowe" Słowackiego, przedstawiony przez amatorów. 2) „Konfederaci Barscy" Mickiewicza. 3) Obraz z „Wallenroda," układu p. Ajdukiewicza. Sprzedażą biletów zajmuje się Czytdlnia Akademicka.

NADESŁANE.

Zwraca się szczególną uwagę Szan. Czytelników na inserat, umieszczony na piątej stronie, p. Nowickiego.

NADESŁANE.

Mowa tronowa włoska.

Dnia 22 b. m. zebrał się na górze „Monte Citorio“ nowo wybrany parlament włoski i otwarty został przez króla Humberta następującą mową tronową:

Panowie senatorowie i deputowani! Z radością i dumą witam was jako reprezentantów ojczyzny, wzmocnionych swobodnem współdziałaniem wszystkich klas ludności. Godne podziwu przeobrażanie wysokiej Izby przygotowane w myśl życzeń mojego ś. p. ojca, a dokonane z ufnością w moje przyrzeczenia przekonywa nas niezbicie, że naród włoski dojrzał do rzetelnej wolności. Jest to naszym obowiązkiem, abyśmy pokojowe zdobycze doprowadzili do pomyślnego zakończenia tak, iżbyśmy osiągnęli prawdziwą wielkość i zabezpieczyli sobie szczere uznanie świata ucywilizowanego. (Głosy bardzo dobrze!). Wobec oczywistej woli kraju muszą się i różnice polityczne zejść do stopy umiarkowanej a panowie zwrócicie całą swoją gorliwość ku temu, aby instytucye administracyi państwa zostały udoskonalone (bardzo dobrze!) tudzież by czynność ich była o ile możności uproszczoną i ułatwioną. Ostatnie peryody legislatury będą w historyi parlamentarnej Włoch pamiętnemi, gdyż ugruntowały one finansowe podstawy państwa, ulżyły ciężarom podatkowym i zapobiegły nieładowi, jaki panował w cyrkulacyi pieniężnej; uregulowały rozwój całego szeregu komunikacyj; podniosły i ustaliły ekonomiczne siły kraju przez uchwalenie nowego kodeksu handlowego a wreszcie poprawiły znacznie organizacyę siły zbrojnej Włoch. Mogę też z żywem zadowoleniem stwierdzić, że armia i marynarka są godnemi pieczołowitości parlamentu, miłości i podziwienia, jakiemi otaczają je całe Włochy wspólnie ze mną (długo trwające oklaski). Król przeszedł następnie do omówienia projektów rządowych, które polecił Izbie i przyrzekł bronić spokoju publicznego z całą energią, ochraniać instytucye narodowe i być czujnym opiekunem sprawiedliwości i wolności indywidualnej i zbiorowej. Poczem przechodząc do stosunków zewnętrznych rzekł: „Nasze stosunki do gabinetów zagranicznych są przyjazne i serdeczne. Od wszystkich otrzymujemy dowody sympatyi i życzliwości, za które też odwzajemniamy się dotrzymując skrupulatnie traktatów i biorąc udział w radzie międzynarodowej w duchu jasnej i lojalnej polityki, która też zmierza do utrzymania pokoju i pogodzenia interesów narodowych z obopólnemi interesami Europy (brawo!). Małżeństwo księcia Genuy z księżniczką jednej z najświetniejszych dynastyj w Niemczech, jest nową rękojmią przyjaźni pomiędzy obydwoma narodami“ (huczne oklaski). Wreszcie zakończył król swoją mowę słowy: „Dzisiaj losy Włoch spoczywają w waszych rękach. Wiktor Emanuel, któremu panowie daliście tytuł „ojca ojczyzny,“ zdołał doprowadzić naród włoski do niepodległości; dać mu jedność państwową i siłę wytworzoną z ducha wolności, która zarazem stała się podstawą rzetelego dążenia do prawdziwej wielkości. Żadna obca potęga ani wewnątrz ani zewnątrz nie krępuje już teraz waszej wolności w działaniu. Możecie z pogodnem czołem i w bezpiecznym pokoju zabrać się do pracy, nadać i rozwiązywać wielkie socyalne zadania naszych czasów“. (Huczne oklaski i okrzyki: „Niech żyje król!“)

Dzienniki włoskie bardzo pochlebnie wyrażają się o tej mowie. „Opinione“ twierdzi, że mowa tronowa jak przemówienie ministra Depretisa w Stradelli jest rozumnym programem porządku i wolności i żywi nadzieję, że rząd tak samo działać będzie jak przyrzekł. „Popolo Romano“ chwali więcej treść mowy niźli jej formę a „Gazetta d'Italia“ zaznacza, że słowa królewskie są przedewszystkiem słowami pojednania i zgody dla nowego prawodawczego peryodu. Te same pochwały wyczytujemy w pismach jak „Fanfulla,“ „Rassegna“ i „Stampa“. Tylko „Bersagliero“ i „Riforma“ (organ Crispiego) poddają krytyce mowę tronową, ta ostatnia jednak oświadcza, że niema powodu występować przeciw ministeryum Depretisa.

Przegląd polityczny.

Wczoraj nastąpiło we Wiedniu zamknięcie posiedzeń komisyi centralnej dla regulacyi podatku gruntowego. Na ostatniem posiedzeniu załatwiono reklamacye morawskie. Po wyczerpaniu porządku minister Dunajewski zamknął posiedzenie dłuższą przemową, w której wystawił całą trudność działania komisyi centralnej przy rozkładzie podatku gruntowego, zasługi jej i komisyj zwiedzających kraje, a także wagę dla interesów państwa a nie tylko dla finansów całej operacyi katastralnej.

Ważną innowacyę zaprowadza administracya wojskowa w monarchii austro-węgierskiej, organizując *pułk służby kolejowej i telegraficznej*. Pułk ten, który powstanie z dzisiejszych luźnych oddziałów tejże służby i z części składowych inżynieryi, zawierać będzie 2 bataliony po 4 kompanie i przy każdym batalionie szkołę telegraficzną. Pułk podlegać będzie bezpośrednio naczelnikowi sztabu generalnego, jak obecnie pionierzy. Jeden z batalionów użytym zostanie w krajach okupowanych a drugi wewnątrz monarchii, i w razie pokoju używanym będzie do służby na kolejach państwowych lub prywatnych.

Posypały się współcześnie z podróżą rosyjskiego ministra Giersa wiadomości o konferencyach — to o konferencyach dla sprawy egypskiej, to dla uregulowania żeglugi dunajowej, to wreszcie bez bliższego oznaczenia przedmiotu. Nadchodzące obecnie zaprzeczenia przeciw tym nieokreślonym wieściom z Londynu, Rzymu i Berlina świadczą, że niema usposobienia w Europie do odbywania narad, któreby jak widać czyniły tylko zadość niepokojowi polityki rosyjskiej.

Z Odessy donoszą nam pod dniem 23 bm.: Dzisiaj w nocy policya odbyła rewizyę w redakcyi „Odeskawo Listka“ w obecności prokuratora i żandarmów. Wskutek tej rewizyi aresztowano: Nawrockiego, właściciela dziennika, tudzież Winogradzkiego, Jusakowa i Sapowałowa, członków redakcyi. W mieszkaniu Nawrockiego i w biurku Jusakowa znaleziono proklamacye rewolucyjne. Jusakow był już na wygnaniu jak również Winogradzki. Jusakow pisał przeciwko prześladowauiu żydów a Sapowałow przeciwko korupcyi urzędniczej. Aresztowania te ogromne zrobiły wzburzenie.

Według „Praw. Wiestnika,“ w dniu 26 b. m. zebrała się znaczna liczba studentów petersburskiego uniwersytetu z zamiarem wyrażenia sympatyi dla studentów uniwersytetu kazańskiego, z okazyi ostatnich zajść pomiędzy nimi a zwierzchnością uniwersytecką. Zgromadzenie było bardzo burzliwe a gdy wszelkie perswazye ze strony władzy uniwersyteckiej nie odniosły skutku, wszystkich 280 studentów odprowadzono do szkoły wojskowej. Z liczby zatrzymanych wypuszczono niebawem 180, z pozostałych zaś zatrzymanych pod strażą 14-tu jako głównych agitatorów i sprawców zamieszania odesłano do miejsca zamieszkania ich rodzin. Z uniwersytetu wykluczeni będą tylko biorący czynny udział w zebraniu i winni zaszłego zaburzenia.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Berlin 25 listopada. „Nordd. Allg. Ztg“ pisze, że nie można zaprzeczyć, iż ostatnie artykuły pism klerykalnych rzymskich pozwalają przypuszczać istnienie różnych prądów w Watykanie. Byłoby pożałowania godnem, gdyby opinie tam przeważające schodziły się z postępowaniem Windthorsta. Nie byłoby widoków porozumienia, gdyby spory kościelne i kwestya hanowerska łączyły się i jednej bez drugiej nie można było rozwiązać.

Bukareszt 25 listopada. Z okoliczności rozprawy adresowej w izbie Rogolniceano podniósł kwestyę następstwa tronu i żąda, aby następca tronu zamieszkał w kraju. Bratiano odpowiada, że kwestya następstwa tronu jest już ostatecznie uregulowaną. Książe Leopold Hohenzollern zrzekł się praw do korony Rumunów na korzyść swego starszego syna, który miał już zamieszkać w kraju, lecz ciężka choroba jego matki przeszkodziła temu. Izba dodała do projektu adresu wyrazy: Niech żyje dynastya!

Frankfurt 25 listopada. Men wezbrał i wystąpił z brzegów, kolej łącząca oba brzegi pod wodą. Ren wzbiera ogromnie szybko, żegluga została zupełnie wstrzymaną.

Paryż 25 listopada. W katedrze St. Denis zrabowano 33 kosztowności a między temi 6 kielichów 2 monstrancye w ogólnej wartości 100.000. W komisyi kolejowej oświadczył minister, że rząd woli rokować z towarzystwami kolejowemi w sprawie zniżenia taryfy i otrzymania innych korzyści, aniżeli przyjąć zasadę zakupywania koleji; podkommisya wówczas oświadczyła się przeciw państwowemu zarządowi kolejami.

„Union“ ogłasza resumé cyrkularza papieskiego z powodu sprawy Martinucci, resumé to zawiera potępienie rzymskiego sądu jako naruszenie sfery Watykanu, jako zniewagę samego papieża i protestuje przeciw obrazie praw nietykalności zwierzchniczej papieża.

Londyn 25 listopada. Minister wojny Childers jedzie jutro na ląd stały, by poratować zdrowie swoje nadwątlone pracą i trudami stanowiska.

Depesza Lloyda donosi, że dwa statki rybackie do łowienia wielorybów a należące do do parowca „Winton“ z Rotterdamu, przeznaczone do Odessy, rozbiły się w pobliżu portu Argenton dokąd przybyły 17 b. m. Z 28 ludzi załogi „Wintonu“ jeden uratowany, reszta utonęła.

W Izbie niższéj oświadczył rząd: Wieść o konferencyi proponowanej rzekomo przez Włochy jest nieuzasadnioną. — W skutek wyraźnéj woli Anglii, rząd egypski nie będzie przyjmować Albańczyków w szeregi policyi swojej. Żądanin dodatkowego kredytu na tej sessyi z powodu sprawy egypskiej okazuje się zbytecznem, gdyż skarb posiada potrzebne fundusze.

W odpowiedzi Lawson'owi oświadczył Gladstone że nie może oznaczyć dnia dla wniosku jego wotum nagany, gdyż rozprawa nad tem byłaby wcale nie korzystną. Lawson musi więc poczekać do najbliższéj sessyi. Układ z Egyptem dotąd nie zawarty, żaden zaś inny układ na teraz nie zamierzony, konferencya nijaka nie jest proponowaną.

Izba niższa odrzuciła wniosek bez głosowania Jakes'a co do głosowania w kwestyi odroczenia posiedzenia.

W dalszym ciągu zapytuje Lawson czy prawdą jest, że rząd egypski zostawia decyzyę Anglii w kwestyi procesu Arabiego i czy dowody do obwinienia Arabiego są dostateczne.

Dilke oświadcza że nie jest w jego możności znać zamysły rządu egypskiego, dotąd jednak rząd nie ma wcale wiadomości o podobném oświadczeniu khedywa.

Izba obraduje dalej nad regulaminem. Most kolejowy w Ramley na linii Londyn-Chatham-Dower dziś się zawalił, 7 robotników zabitych, kilku ranionych, połączenie z kontynentem przerwane.

Petersburg 24 listopada. „Russkij Inwalid“ donosi, że hr. Totleben, z powodu nadwątlonego zdrowia, wyjeżdża za urlopem na pół roku za granicę.

Kair 25 listopada. Doniesienie agencyi Reutera khedyw zakomunikował lordowi Dufferin, że niezbędnem jest przyspieszyć organizacyę egypskiej żandarmeryi, ażeby było można cofnąć część wojsk brytańskich.

Postępowanie sądu wojennego wstrzymane aż do nadejścia decyzyi rządu angielskiego.

Arabi zapewnia, że posłał Sulejmana beja do Aleksandryi dla powstrzymania wzniecowych pożarów Sulejman zmuszony był jednak cofnąć się z powodu wznowienia bombardowania. Boralli bej zaś twierdzi, że wówczas już bombardowanie zupełnie było zakończone.

Kursa telegraficzne z d. 25 Listopada 1882

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 70·25. Renta 76·— srebrna. Renta złota 94·20. Renta złota węgierska 116·50. Losy z r. 1860 130·—. Akcye banku narodowego 829·—. Akcye kredyt. 829·—. Londyn 119·—. Napoleony 9·46. Lombardy 136·25. Losy z roku 1864 172 75. Akcye kolei Karola Ludw. 305·50. Akcye Lwow. Czerniow. 167·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 159·—. Akcye Anglo-Banku 121·25. Oblig. indem. galicyjsk. 98·—. Losy prem. węgierskie 116·60. Akcye kolei Kosz. Bogum. 144·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 200·50. 6% Listy zast. hipoteczne 100 50. Marki 58·40. Ruble 116·25. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 91·30.

Usposobienie giełdy: słabe.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 26 Listopada.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 25	117 75
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 50	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 50	92 —
5% „ „ „ „ „	97 50	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	302 —	305 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	165 —	167 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303 —	310 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 50	22 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 —	99 75
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	87 50

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 24 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76 20	76 35
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 20	77 35
4% „ złota 100 złr.	94 10	94 30
5% „ pap. 100 złr.	91 55	91 70
4% „ złota węgierska 100 złr.	85 25	85 20
5% „ papierowa 100 złr.	84 30	84 45
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	93 25	93 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	122 —	122 25
Boden-Credit 200 „	227 50	228 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	290 70	291 —
Kredyt. węg. 200 „	282 75	283 25
Niższo-Austr. 500 „	840 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	830 —	832 —
Unionbank 100 „	116 —	116 25
Verkehrsbank 140 „	143 —	144 —
Bankverein 100 „	110 40	110 80
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	74 —	76 —
Alföldzkie 200 „	166 75	167 25
Elżbiety 210 „	210 25	211 —
Ferdynanda półn. 1000 „	2712	2717
Franc. Józefa 200 „	194 25	194 75
Morawsko-Szląska 200 „	21 50	23 50
Lwowsko-Czerniow. 200 „	168 —	168 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	201 75	202 25
Południo [illegible] 200 „	136 20	136 60
Tramwaj 200 „	221 25	221 75
Węg.-gal. 200 „	158 75	159 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	158 50	159 50
Węg. zachod. 200 „	165 —	164 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 —	94 50
Alföldzkie 200 „ „	95 —	95 50
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	97 80	98 —
„ 1870 200 „ „	97 80	99 —
„ 1872 200 „ „	101 —	101 75
„ 1873 200 „ „	101 —	101 75
Ferd. półn. „	106 —	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 25	93 75
„ 1867 300 „ „	100 —	100 50
„ 1868 300 „ „	94 50	95 50
„ 1872 300 „ „	— —	95 —
Rudolfa 300 „ „	98 75	99 —
„ 1869 300 „ „	98 75	99 —
„ 1872 300 „ „	98 75	99 —
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 —	91 40

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	99 75	100 —
4% Cisańskie 100 „	108 50	109 —
3% Serbskie 100 fr.	33 —	33 25
3% Tureckie 400 „	25 —	25 25
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 —	115 50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	109 50
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 —	64 —
4% 1854 Losy 250 „	117 50	118 —
4% 1860 Losy 500 „	130 —	130 50
„ „ „ 100 „	136 —	136 50
Losy 1864 100 „	172 25	172 25
Węgierskie 100 „	117 —	117 50
M. Wiednia 100 „	123 75	124 —
Kredytowe 100 „	173 25	173 75
Klary 40 „	37 75	38 50
M. Insbruku 20 „	22 75	23 25
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	20 50	21 —
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	— —	39 25
Palfy 40 „	35 25	35 75
Czerwonego Krzyża 10 „	12 50	13 —
Rudolfa 10 „	18 75	19 75
Salm 40 „	51 50	52 50
M. Salzburgu 20 „	24 —	24 50
St. Genois 40 „	46 50	47 —
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	27 75	28 50
Windiszgrätz 20 „	39 25	39 75
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30 —	31 —

Dla gospodarstwa domowego

861 3-

jest maszyna do szycia w każdym razie najpilniejsza i najpożyteczniejsza pomocnica, jeżeli prosta w użyciu jest trwała i zdatna do każdej roboty szycia. Oryginalne maszyny do szycia Singer Manufacturing Co. w Nowym Jorku są na to, tudzież dla wszelkich innych robót, jak: białe szycie, ubiory damskie, wyrób płaszczów, staników i parasolek, najlepszemi i najtańszemi, za czem przemawia najlepiej ten fakt, że w przeszłym roku sprzedano ich samych więcej niż pół miliona sztuk. Oryginalne Singera maszyny do szycia sprzedaje podpisana firma z zupełnem poręczeniem i z małym zadatkiem bez podwyższenia ceny na tygodniowe spłaty **złr. 1**, gruntownej zaś nauki szycia udziela darmo.

Dla uniknienia zamian z naśladowanemi maszynami, ogłaszanemi pod nazwą Singera, należy uważać na to, że oryginalne maszyny mają na boku maszyny całą firmę: **„The Singer Manufacturing Co.“**, oprócz tego zaopatrzone są w znak fabryczny na górnej części, tudzież na podstawie. Dla krawców, szewców, siodlarzy, kapeluszników, introligatorów, fabrykantów worków i t. d. polecam specyalne maszyny do szycia Singer Co.

The Singer Manufacturing Company w Krakowie, ul. Floryańska 34.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu **Robertowi Zamarskiemu wraz z żoną**, za szczerą i uczciwą pomoc w ratowaniu mej najdroższej żony i współczucie przy oddaniu jej ostatniej usługi, składam publiczne najszczersze podziękowanie.

Również Wielebnemu **księdzu proboszczowi Netuschillowi**, — oraz Wielebnym księżom **A. Stilgerowi** i **A. Skrudzińskiemu**, Wpp. **Urzędnikom c. k. Starostwa** i **Wszystkim** biorącym udział w obrzędzie pogrzebowym, dziękuję słowy: **„Bóg Wam zapłać“**. 961 1-

Biała, dnia 23 listopada 1882 r.

Zygmunt Hałaciński.

CHORYCH

przyjmuję obecnie

pod Nrem. 9, przy Rynku Kleparskim

od godz. 11—12.

960 1-3 Dr. W. Jaworski.

NAJNOWSZY

format fotografij

blisko o połowę taniej od dotychczasowych wykonuje

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

A. Szuberta

W KRAKOWIE. 939 3-3

(Dzieci bez względu na pogodę, w godzinach południowych fotografuję).

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

- 1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . złr. 7·—
- 1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . . . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13 — 14

862 17-

KSIĘGARNIA ANTYKWARSKA

i Skład Nut

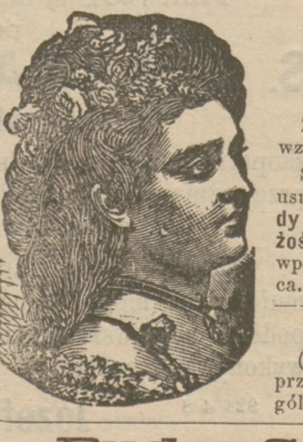
LEONA FROMMERA

w Krakowie,

przy ulicy Szewskiej,

poleca wielki wybór muzy rozmaitych, najznakomitszych kompozytorów. 931 6-6

SZCZEGÓLNOŚĆ.



Sasanka Glycerin-Crême.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **„Sasanką“** Glycerin Crême.

Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, ostudy i blizny** i t. d i nadaje cerze **świetną białość, świeżość i delikatność. Najlepszy środek ochronny** przeciw wpływom ostrego powietrza i przeciw opaleniu od słońca. Zatem **niezbędny w toalecie dam. Cena flakonu 1 złr.**

Veloutine.

(**Poudre de riz**) w kolorze białym, różowym i żółtym, przylega dobrze do skóry i jest niewidzialnym; szczególniejszej dobroci. — Cena pudełka 1 złr.

Puder Sasanka (Schneglöckchen). (Szczególność).

Zaleca się szczególniej przeciw cerze tłustej, — w kolorze białym, różowym żółtym. — Cena pudełka 60 cnt.

C. k. wył. uprz. Puritas.

Mleko odradzające włosy, do przywrócenia siwym włosom pierwotnej barwy naturalnej w przeciągu 14 dni **pod gwarancyą za nieszkodliwość. — Cena 2 złr.**

Koloritas.

(**Przetwór z olejku orzechowego**) nadaje siwym, rudym i w ogóle jasnym włosom w niedowierzenia krótkim czasie naturalną ciemną barwę. Wyciąg ten otrzymany przez destylacyę z zielonej łupy orzechów, wzmacnia bardzo i konserwuje włosy. — Cena 1 złr.

Brillantina.

Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina**, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien — Cena 60 [illegible]

La Jeune.

La Jeune jest całkiem nie szkodliwą tynkturą, barwiącą włosy i działającą szczególniej na brodę, której nadaje naturalną barwę brunatną, ciemno-brunatną lub czarną. Po użyciu **La Jeune** koniecznie potrzebną jest **Brillantina**, gdyż ta nadaje brodzie żywy, naturalny połysk, siłę i konserwuje ją. — Cena jednego kartonu z przyborami 2·50 złr., bez przyborów 2 złr.

Wyskok na włosy. (Haargeist).

Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. Wyskok ten w wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienny skutek. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1·50 złr.

Balsam. Sallicylowa woda do ust. (Hippokrene).

Zapobiega **zupełnie** bólowi zębów, konserwuje zęby i dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór, działając nader skutecznie i odświeżająco. — Wielki flakon 1 złr. — mały 60 cnt. — z dołączeniem 20 cnt. na koszta przesyłki.

OTTO FRANZ, Wien, VII. Mariahilferstrasse 38.

SKŁADY: **w Krakowie**: u p. *Stockmara* apt. i *Wiszniewskiego* apt.; *we Lwowie:* w aptece pod srebrnym orłem“ Zyg. Ruckera i w apt. Piotra Mikolascha; *w Tarnopolu:* w apt. Fr. Jamrogiewicza i Hermana Kahane apt.; *w Stryju:* w apt. J. Zgórskiego i Leona Gärtnera apt, pod „węg. koroną“; *w Stanisławowie:* w apt. u F. Stechera; *w Kołomyi:* Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu:* J. Maszewski apt.; *w Sniatynie*: T. Niemczewski apt. 823 11-25

Księgarnia GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie

wydaje

Ks. Piotra Skargi

KAZANIA NIEDZIELNE I ŚWIĄTECZNE

kazania przygodne i inne okolicznościowe

o jedności Kościoła wschodniego.

Kazania te są właśnie w druku i wychodzić będą w odziałach, z których każdy dla siebie zupełną stanowić będzie całość.

Z kazaniami świątecznymi otrzymują abonenci portret księdza Piotra Skargi.

Prenumerata na kazania niedzielne i świąteczne wynosi

tylko 4 złr. 50 ct.

z przesyłką pocztową 5 złr., która po wyjściu I-go tomu podwyższoną zostanie. Poprzednie wydanie w 6 tomach kosztowało 12 złr.

Dla ułatwienia nabycia tego dzieła, można nadsyłać prenumeratę w dwóch ratach, pierwszą 3 złr, a drugą 1 złr. 50 ct. pod adresem:

Drukarnia Ludowa we Lwowie,

951 2-3 plac Bernardyński 7

oraz powyższa Księgarnia.

Tom I. wyjdzie w grudniu b. r.

Istniejący w Krakowie od lat 30

MAGAZYN BRONI I TOWARÓW GALANTERYJNYCH

pod firmą:

C. HÖFELMAJER

obecnie Sukiennice l. 16,

poleca swój handel zaopatrzony w wielki wybór towarów. Broń wszelkiego rodzaju i rozmaitych systemów posiada na składzie tak własnego wyrobu, jakoteż z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych a mianowicie belgijskich i angielskich. Dobroć i celność broni odemnie pochodzącej powszechnie jest znana. Mając przez długoletnie istnienie wyrobione stosunki kupieckie, jestem w stanie towar oddawać Szan. Publiczności po cenach bardzo przystępnych w Krakowie dotąd w handlu nie praktykowanych — a mianowicie:

Pojedynki kapslowe	od	6 zł. — c.	Troczki	od	— zł. 30 c.
Dubeltówki kapslowe	„	11 „ — „	Ładownice	„	1 „ 50 „
Dubeltów. syst. Lefaucheux	„	20 „ — „	Rzemienie na strzelby	„	— „ 90 „
Dubeltówki syst. Lancaster	„	30 „ — „	Futerały na rewolwery	„	— „ 80 „
Rewolwery	„	4 „ — „	Futerały na strzelby	„	5 „ — „
Krucice pojedyncze	„	— „ 80 „	Obróżki	„	— „ 30 „
Krucice dubeltowe	„	1 „ 60 „	Trąbki	„	— „ 60 „
Pistolety salonowe	„	3 „ — „	Gwizdki	„	— „ 20 „
Sztućce Floberta	„	6 „ — „	Wabiki	„	— „ 20 „
Torby myśliwskie	„	2 „ — „	100 gilz na naboje	„	1 „ 40 „

Jak powyższe przedmioty, tak wszelkie towary w zakres broni i przyborów wchodzące, sprzedaję po cenach bajecznie nizkich. Prócz tego utrzymuję na składzie i sprzedaję bardzo tanio: 828 11-?

TOWARY GALANTERYJNE

bardzo gustowne i trwałe wyrobu francuzkiego i angielskiego jako to: Portmonetki, Wizytierki, Tytonierki, Magazyny na cygara, Zapalniczki, Scyzoryki w ogromnym wyborze, Grzebienie, Szczotki do włosów i rzeczy, Torebki podróżne, Kuferki podróżne, Torebki na potrzeby do kąpieli i t. p. Perfumy i mydła angielskie i francuzkie. Woda kolońska, prawdziwa i t. p.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłam

KUCHNIĘ PRYWATNĄ

W KRAKOWIE

przy ul. św. Jana Nr. 12, na dole od frontu

w której dostać można

ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACYE

płacąc za każdą razą lub też w abonamencie miesięcznym:

3 potrawy z chlebem	**10** fl
4 potrawy z chlebem	**12** „
2 potrawy z chlebem	**24** ct.
3 potrawy z chlebem	**35** „

Za smaczne i zdrowe potrawy po cenach nader przystępnych ręczę.

Staraniem mojem będzie dołożyć wszelkich usiłowań zjednać sobie względy Szanownej Publiczności

921 6-? z poważaniem

JULIA GOLACHOWSKA.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że powiększyłem swoją

Wypożyczalnię Książek

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej, Nr. 71.

narożny sklep frontowy,

tuż przy placu zamkowym, znacznym zbiorem najnowszych dzieł polskich, niemieckich i francuskich. Warunki abonamentu są: Za wypożyczenie książek wziętych w pojedynczych tomach miesięcznie 40 cnt. Za wypożyczenie zaś całych dzieł odrazu, miesięcznie 50 cnt.

MIESZKAJĄCYM na PROWINCYI

wypożyczam kilka dzieł odrazu,

za bardzo niską cenę.

Z szacunkiem

952 3-10 **J. Fiszer.**

!!! Pięć medalów zasługi i list pochwalny !!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy,** zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywrac piękny naturalny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — **Cena flakonu 1 złr. 50 ct**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 złr.

Środki do wywabiania plam.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia utrwala barwę i połysk tychże — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy 8 56—4

Nabyć można: we **Lwowie** w **Fabryce** ul. Kopernika l. 3. orazu pp. Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Millera i Bystrzonowskiego. W **Krakowie** w Filii Sukiennice l. 20.; w BRODACH u p. Witkowskiego; w BUCZACZU u p. Müllera; w BRZEŻANACH u p. Millera; w TARNOPOLU u p. Jamrogiewicza; w STANISŁAWOWIE u p. Macury; w PRZEMYŚLU u p. Nahlika; w JAROSŁAWIU u p. Wisłockiego; w SAMBORZE u p. Mareschа; w PODHAJCACH u p, Kurtykiewicza; w STRYJU u p. Wysoczańskiego; w KOŁOMYI u p. Stenzla; w DROHOBYCZU u p. Ruczki; w HUSIATYNIE u p. Czerskiego; w PODKAMIENIU u p. Koncewicza; w BÓBRCE u p. Międlickiego.

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.